

Ewa Górka



Prof. nzw. dr hab. inż. Ewa Górka, kieruje Laboratorium Ergonomii i Kształtowania Środowiska Pracy na Wydziale Zarządzania Politechniki Warszawskiej. Jest m.in. prezesem PTE, członkiem Komitetu Ergonomii i Rady Towarzystw Naukowych przy Prezydium PAN. Wchodzi w skład ROP przy Sejmie RP.

Nagroda Głównego Inspektora Pracy

Ergonomia dla Pani to chyba coś więcej niż pasja?...

Całe moje życie zawodowe związane jest z upodmiotowieniem pracy. Takim jej organizowaniem, żeby ludziom było dobrze. Tego uczę studentów, ale również przekładam na praktykę. W swoim domu np. sama zaprojektowałam kuchnię. Wszystko jest w zasięgu rąk i wzroku. Nic nie przeszkadza i w tym głównie tkwi jej ergonomiczne piękno. To jest nauka praktyczna i prawdziwa, bo jeżeli się ją zastosuje, to widać efekty.

Jaka jest świadomość pracowników i pracodawców, jeśli chodzi o ergonomię pracy? Czy wciąż dla pierwszych jest „pieśnią przyszłości”, a dla drugich – dodatkowym obciążeniem finansowym?

W mikroprzedsiębiorstwach, gdzie zatrudnia się do 9 osób, a mamy ich w Polsce ponad 90 proc., często właściciele nie słyszeli nawet o ergonomii. Nieco większa jest w firmach średniej wielkości. Natomiast w dużych świadomość ergonomiczna jest naprawdę satysfakcjonująca. Jej zasady są nie tylko wdrażane i monitorowane, ale również często propagowane poprzez zabawę (dni ergonomii), w trakcie których pracownicy zdobywają wiedzę na temat wydolności swojego organizmu. To jest naprawdę budujące.

Jeśli chodzi o koszty ergonomii, to nie da się jej wdrożyć tanio. Im lepsze jest rozwiązanie, tym więcej kosztuje. Trudno jest zatem uzasadnić korzyści ekonomiczne wprowadzonej zmiany. Argument zaoszczędzenia w ten sposób na kosztach wypadków w przyszłości, zupełnie do nich nie przemawia. Wów-

czas proponujemy usprawnienia małymi krokami tzw. kaizeny. Są one dostrzegalne, a wprowadzając je, można obliczyć, ile da się zaoszczędzić. To pracodawców rzeczywiście przekonuje.

Ergonomia to nie tylko odpowiednie ochrony, sprzęt, ale także oddziaływanie światłem, dźwiękiem, kolorami. Który jest Pani ulubionym?

Każdy, w którym się dobrze czuję w danym miejscu i sytuacji. Dotyczy to nas samych, ubioru, ale także naszego otoczenia. W oddziaływaniu kolorów ma oczywiście znaczenie oświetlenie, zarówno naturalne, jak i sztuczne. W pomieszczeniu np. poczucie komfortu zapewniają: ciemna podłoga, pastelowe ściany i biały sufit. Warto też wiedzieć, że szary kolor ścian stymuluje komórki mózgu do pracy. Jeśli do tego w suficie będą punkty świetlne w kolorach tęczy, to ułatwią wypoczynek. Dzięki temu będziemy mogli pracować dłużej, bez poczucia zmęczenia.

Czy członkowie Rady Ochrony Pracy, do których Pani należy, pracują ergonomicznie?

Niestety nie. Nie służą temu krzesła i stoły, przy których obradują członkowie ROP często przez kilka godzin oraz nienaturalne skręcenia ciała np. wtedy, gdy oglądają prezentacje. Często siedzą bokiem i żeby coś zobaczyć, muszą się wychylać i odwracać głowę. Wystarczy już skręt o 20 stopni, by narastały dolegliwości mięśniowo-szkieletowe. W parlamencie zlecono zaprojektowanie ergonomicznych foteli, więc jest nadzieja, że i członkowie Rady będą pracować bardziej ergonomicznie.